

Sensacyjne samobójstwo w Moskwie

W ce-pre es rady komisarzy ludowych w spisku z nacjonalistami ukraińskimi

MOSKWA, 8.7. — W dniu wczorajszym popełnił samobójstwo Mikołaj Skrypnik, wiceprezes rady komisarzy ludowych, przewodniczący komisji dla ustalenia planu gospodarczego republiki ukraińskiej, członek komitetu centralnego partii komunistycznej ZSRR.

Mikołaj Skrypnik był jednym z najstarszych działaczy komunistycznych i odgrywał zwłaszcza w ukraińskim ruchu komunistycznym wybitną rolę. Liczył 62 lata.

W roku 1918 był pierwszym prezesem komitetu wykonawczego ukraińskiej partii komunistycznej, po czym obiał stanowisko komisarza sprawiedliwości ukraińskiej republiki sowieckiej. Stanowisko to zajmował przez lat 6. Następnie mianowany został komisarzem oświaty na miejsce Szumskiego, odsunęto go przez partię za błędy polityczne. Skrypnik pełnił funkcje komisarza oświaty do stycznia roku bieżącego, t. j. do czasu, kiedy na Ukrainie sowiecka delegowany został ze specjalnymi pełnomocnictwami drugi sekretarz biura politycznego partii komunistycznej, Postyszew. Z chwilą przybycia Postyszewa, Skrypnik usunięty został ze stanowiska komisarza oświaty, otrzymując inne stanowisko państwowe.

Konflikt między Postyszewem i Skrypnikiem znalazł swój wyraz w dwóch publicznych wystąpieniach Postyszewa, który oskarżył Skrypnika o tolerowanie odchylenia od tak zwanej generalnej linii partii, polegającego na nieprzeciwstawianiu lokalnym nacjonalistycznym tendencjom ukraińskim. Postyszew zarzącał również Skrypnikowi niedostateczną czujność klasową w walce z nacjonalistycznymi elementami ukraińskimi.

Wyjaśnienia złożone przez Skrypnika na posiedzeniu centralnego komitetu komunistycznej partii ukraińskiej uznane zostały za nie dostateczne. Skrypnik wezwany do stał do Moskwy, gdzie miał odpowiadać przed centralną komisją kontrolującą partię.

W związku z kursem antyukraińskim prasa sowiecka w ostatnich dniach nie szczędziła napaści przeciwko Skrypnikowi. Samobójstwo Skrypnika wywołało silne wrażenie w Moskwie. Przed miesiącem bowiem w Charkowie popełnił samobójstwo jeden z wybitniejszych pisarzy Ukrainy sowieckiej, Mikołaj Chwilowy, który stał również pod zarzutem uprawiania nacjonalizmu ukraińskiego.

MOSKWA, 8.7. W związku z samobójstwem wiceprezesa Rady Komisarzy Ludowych Skrypnika, centralny komitet partii komunistycznej ogłasza komunikat, stwierdzający, że Skrypnik padł ofiarą ukraińskich elementów nacjonalistycznych, które ukrywając się formalnie w szeregach partii, zdobyły zaufanie Skrypnika i wyzyskały jego nazwisko dla swych nacjonalistycznych antysowieckich celów. Po-

zostając z nimi w stosunkach — głośni dalej komunikat — Skrypnik po-

pełnił wiele błędów politycznych a nie mając odwagi przeciwstawienia się zdając sobie z nich sprawę i nie ma-

Proces przywódców Centrolewu po raz czwarty

Jutro będzie rozpatrywany po raz czwarty proces Hermanna Liebermanna i innych przywódców Centrolewu.

Po wyroku skazującym I instancji i po zatwierdzeniu wyroków w sądzie apelacyjnym Sąd Najwyższy uchylił orzeczenie dwóch pierwszych instancji i przekazał proces do ponownego rozpatrzenia warszawskiemu sądowi apelacyjnemu wobec uchybień, polegających na niewyłączeniu jednego z sędziów, przeciw udziałowi którego obrona oponowała.

Rozprawie jutrzejszej przewodniczy prezes II wydziału karnego warszawskiego sądu apelacyjnego sędzia Zaborowski przy udziale sędziego Jaworowskiego jako referenta oraz sędziego Kamienobrodzkiego.

Oskarża prokurator Grabowski. Skład obrony pozostaje ten sam jak był na początku pierwszego procesu w II instancji. obrońcy brali wówczas udział tylko w pierwszym dniu rozprawy, następnie zaś manifestacyjnie opuścili salę na znak protestu przeciw decyzji o niewyłączeniu sędziego.

Obecnie obrońcy występują ponownie in corpore.

Ilość miejsc na szczupłej sali sądu apelacyjnego ściśle ograniczona. Wstęp tylko za biletami, które już wyczerpano. Nawet dla przedstawicieli prasy wydano tak szczupłą ilość biletów, że połowa pism stołecznych nie będzie miała na sali swych przedstawicieli.

Powrót p. premiera drogą powietrzną z Rumunii

Wczoraj o godz. 16-ej min. 20 wylądował na lotnisku cywilnym p. prezes rady ministrów J. Jędrzejewicz, wracając z podróży do Rumunii.

Na lotnisku powitali p. premiera ministrowie Zawadzki, Beck, Zarzycki, poseł rumuński w Warszawie Cadere, podsekretarze stanu Dolanowski, Lechnicki, Siedlecki, ks. Zongolowicz, Sieczkowski, Czapski, minister Schaezel, wojewoda Jaroszewicz, dyrektor Filipowicz i inni.

Konferencja z Paryżu dziś — w Paryżu

PARYŻ, 8.7. — Konferencja dyrektorów banków centralnych państw o walucie złotej rozpoczyna swe obrady w gmachu Banku Francji dziś o godz. 10 i pół rano.

Wyjazd ministra Koca z Londynu do Warszawy

LONDYN, 8.7. Sześć delegacji polskiej na konferencję ekonomiczną w Londynie, wiceminister skarbu Adam Koc odjeżdża dziś o 2-ej po poł. z Londynu, udając się przez Calais do Warszawy, celem wzięcia udziału w posiedzeniu rady towarzystwa francusko - polskie go budowy kolei Śląsk - Bałtyk, której jest wiceprezesem.

Posiedzenie rady odbędzie się w Warszawie dnia 10 lipca.

Przybędą na nie członkowie rady z

Francji z jej prezesem p. Charles Laurent, b. ambasadorem francuskim w Berlinie na czele.

Min. Koc spotka się z gośćmi francuskimi po drodze i odbędzie z nimi wspólnie podróż do Warszawy.

Po kilku dniach pobytu w Polsce min. Koc wróci do Londynu. W czasie jego nieobecności kierownictwo delegacji polskiej spoczywać będzie w rękach dr. Płoyara - Rajchmana z ministerstwa skarbu.

Dwie kobiety — fałszerkami pieniędzy sensacyjne odkrycie policji

Władze śledcze wykryły i zlikwidowały dwie nowe potajemne „fabryki” monet, jedno, pięć i dziesięć-złotowych.

Po zlikwidowaniu przed kilku tygodniami trzech potajemnych fabryczek pieniędzy i po osadzeniu w więzieniu kilku band fałszerzy, władze śledcze zwróciły uwagę, iż na rynku w dalszym ciągu pojawiają się fałszyfikaty. Wskazywało to, iż na terenie Warszawy, czy też okolic grasuje jeszcze jakaś banda fałszerzy. Przeprowadzono obserwacje, które naprowadziły na trop fałszerzy.

W ciągu nocy wczorajszej i wczorajszego dnia urząd śledczy rozpoczął akcję, mającą na celu zlikwidowanie potajemnych „mennic”. Zmobilizowano rezerwy śledcze i przeprowadzono szereg obław i rewizji w Warszawie.

Potajemną fabryczkę monet jedno-złotowych wykryto w domu Nr. 64A przy ul. Pawiej, w mieszkaniu niejakiej Władysławy Rzeznickiej. Rzeznicka jest pierwszą kobietą-fałszerką monet. W mieszkaniu swym mając wszystkie urządzenia potrzebne do odlewania srebrzenia i galwanizowania monet, Rzeznicka sama zajmowała się produkcją, wypuszczając monety na rynek do

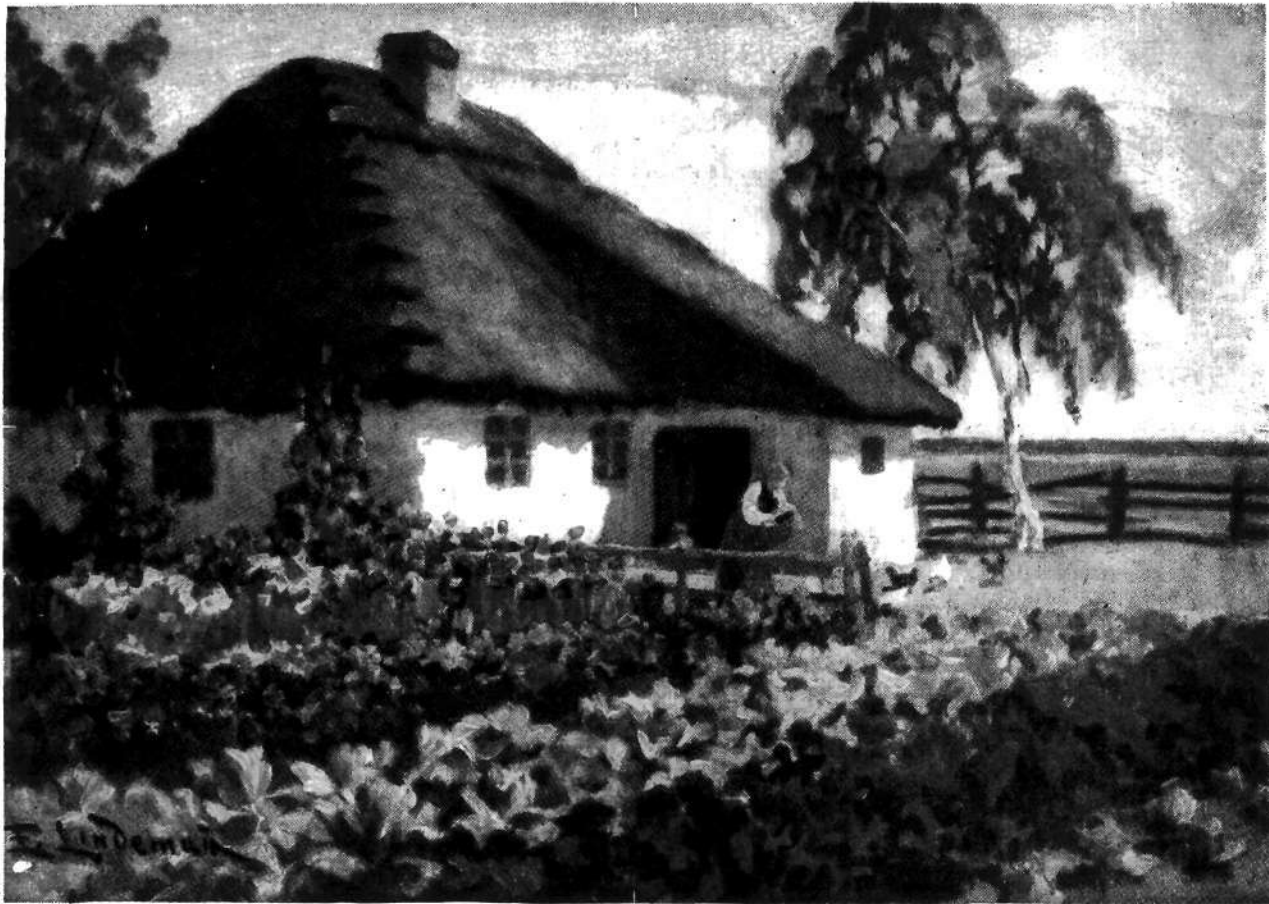
spółki z niejaką Marią Owczarek (Krochmalna 73).

Fałszerki urządziły się w ten sposób, iż w przebraniu wieśniaczek udawały się na targi i za fałszywe złotówki skupowały drób, nabiał i warzywa, które następnie odsprzedawały po znacznie niższej cenie. W mieszkaniu Rzeznickiej znaleziono gotowe 144 sztuki fałszywych monet oraz znaczną ilość stopu. Obie kobiety aresztowano.

Następna „mennica” wykryto w mieszkaniu majstra ślusarskiego i galwanizatora Henryka Rozalskiego przy ul. Płockiej 6-8 w Marymoncie. Była to na wielką skalę urządzona fałszownia monet. Rozalski w mieszkaniu swym miał całe laboratorium, aparaty do galwanizacji, kocioł do topienia metalu i sztanec do monet 5 i 10 zł. Rewizji w mieszkaniu Rozalskiego dokonano o godz. 4-ej nad ranem w chwili, gdy fałszerzy zajęty był produkcją fałszyfikatów.

Rozalskiego oraz współników Bolesława i Marię małż. Stopaczewskich (Leszno 96) i Jadwigę Pechocką (Zoliborz — baraki) aresztowano i osadzono w więzieniu. Na korytarzu przy mieszkaniu Rozalskiego znaleziono skrytkę, w której fałszerz ukrył 170 sztuk fałszywych monet.

W WIEJSKICH OPŁOTKACH



Mal. E. Lindeman.

Z Pałacu Sztuki.

60 milionów z Anglii

na elektryfikację warszawskiego węzła kolejowego i budowę linii średnicowej

Między delegatem rządu Polskiego a dwoma koncernami elektrycznymi w Anglii: „Vickers” i „English Electric Co” parafowany został układ pożyczkowy na sumę 1.980.000 funtów sterlingów na elektryfikację warszawskiego węzła kolejowego i dokończenie budowy linii średnicowej.

Jest to narazie prowizoryczna umowa, której sprecyzowaniem i podpisaniem zajmą się zainteresowane strony, w ciągu najbliższych tygodni.

Uruchomienie pożyczki, t. j. wpłacenie pierwszej transzy okiwniane jest w końcu sierpnia lub początkach września.

Pożyczka ta, acz niewielka, oznacza dla kolejnictwa polskiego, a pośrednio i dla życia gospodarczego, duży sukces.

Jedno z wczorajszych pism popołudniowych, nie dysponując jeszcze żadnymi konkretnymi wiadomościami, zamieściło z gruntu bałamutne domysły, iż efektywna pożyczka, jaką rząd Polski otrzyma w gotówce, nie przekroczy 16 milionów złotych. Pozostałe 46 milionów złotych miałyby angielskie firmy wnieść — zdaniem tego pisma — w postaci towarowej.

Tymczasem umowa przedstawia się zupełnie inaczej i znacznie nawet lepiej, niżby to można sądzić na podstawie pierwszych doniesień, określających pożyczkę na kwotę 60 milionów złotych.

Jakie jest bowiem przeznaczenie pożyczki i na co zużyte być mają uzyskane kredyty?

Linia średnicowa, łącząca najkrótszą drogą kolejowego prawego brzegu Wisły z kolejami lewobrzeżnymi, dworzec Główny z dworcem Wschodnim i Wileńskim, jest już dziś gotowa i na trakcji parowej zostanie uruchomiona za kilka tygodni. Skróci ona i uprości komunikację kolejową już w tym roku, ale nie da tych wszystkich korzyści, jakie są możliwe do osiągnięcia przy trakcji elektrycznej.

Korzyści te wykorzystane będą w 100 proc. po zelektryfikowaniu całego węzła kolejowego, a pożyczka angielska umożliwi przeprowadzenie t. zw. I etapu elektryfikacji.

Polega ona na zelektryfikowaniu linii średnicowej oraz ruchu podmiejskiego na odcinkach do Żyrardowa, do Mińska Mazowieckiego i do Otwocka.

Następny etap, który narazie nie wchodzi w rachubę, obejmuje elek-

tryfikację ruchu dalekobieżnego do najbliższych parowozowni.

Koszt robót I etapu elektryfikacji wyniesie 45 do 50 milionów zł, z czego około 30 milionów przypadnie na robociznę i zakup materiałów w kraju, resztę zaś stanowić będą maszyny i sprzęt elektryczny w Polsce niewyrobiony.

Wraz z robotami elektryfikacyjnymi, które zajmą około 3 lat czasu, budowany będzie dworzec centralny, którego koszt wyniesie od 17 do 20 milionów złotych i również pokryty będzie z pożyczki gotówkowej.

Łącznie tedy wpłynę gotówką na te roboty około 45 milionów złotych.

Lecz to nie wszystko. Finansując elektryfikację węzła kolejowego Anglii zobowiązują się do zainwestowania większych sum w naszym krajowym przemyśle maszynowym i elektrycznym, z Anglii bowiem sprowadzany będzie tylko taki sprzęt którego w Polsce nie można wyprodukować.

Większość urządzeń i materiałów technicznych produkowana będzie na miejscu, przez jedno z większych przedsiębiorstw warszawskich, finansowane już obecnie przez kapitał angielski i mające zapewnić dalsze poparcie finansowe. Jest to Polskie T-wo elektryczne.

Pozatem zajdzie konieczność wybudowania nowej elektrowni lub też — co jest bardziej realne — powiększenia zdolności produkcyjnej elektrowni okręgowej w Pruszkowie, której budowę sfinansowali swojego czasu również Anglii. Rozbudowa obu tych przedsiębiorstw wymagać będzie około 20 milionów złotych, co angielskie firmy macierzyste chętnie, bo we

własnym interesie, pokryją.

Jak z tego wynika ogólny doływ kapitału, potrzebnego na elektryfikację węzła, wyniesie bezpośrednio: 40 do 45, pośrednio 15 do 20, co razem stanowi 55 do 65 milionów złotych.

Lot kpt. Skarżyńskiego uznany jako rekord międzynarodowy

Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej został oficjalnie powiadomiony przez Międzynarodowy Związek Lotniczy (F.A.I.), że przelot atlantycki kapitana Stanisława Skarżyńskiego uznano jako międzynarodowy rekord długości lotu w linii prostej dla kategorii samolotów turystycznych o ciężarze własnym nieprzekraczającym 450 kg.

Rekord długości lotu w linii prostej należał od r. 1931 do Francji i wynosił 2,77 km. Lotnik nasz tedy podwyższył go wydatnie.

Poza niebywałym rozświetleniem lśnienia naszego lotnictwa w świecie przez sam brawurowy wyczyn sfinansowania Atlantyki na samolocie turystycznym — przysporzył kapitan Skarżyński Polsce dodatko-

wo trwałego sukcesu przez dorzucenie jeszcze jednego, ustalonego przez nas, lotniczego rekordu międzynarodowego.

Poraz pierwszy wpisana została Polska do rejestru rekordów międzynarodowych w r. 1929, dzięki wyczynom kapitana Żwirko na RWD-2 (rekord wysokości). Z kolei wpisane zostają: W 1931 r. — Międzynarodowy rekord szybkości w II kat. — samolot, turyst. — inż. Drzewiecki na RWD-7; w 1932 r. — Międzynarodowy rekord wysokości, który w międzyczasie został nam odebrany przez Niemcy, tym zaś przez Francję, francuski rekord zaś pobiła Polska — inż. Drzewiecki na RWD-7.

Ponowne aresztowanie Tiegera w procesie oszustów spirytusowych

PRZEMYŚL, 8.7. — (Telefonem od własnego korespondenta).

W procesie aferzystów spirytusowych, toczącym się przed sądem okręgowym w Przemyślu — po raz drugi aresztowany został główny oskarżony Tieger, właściciel wielkiej rafinerii spirytusu w Samborze.

Aresztowany po raz pierwszy Tieger został po kilku dniach zwolniony.

Wczoraj aresztowano go ponownie. Dawno już było wiadome, że Tieger, a w pierwszym rzędzie Tiegerowa, starała się wpływać na świadków w kierunku nakłonienia ich do korzystnych dla Tiegera zeznań. Cały szereg świadków podał na rozprawie, że ze strony Tiegerowej istniały próby przekupstwa.

Wczoraj do stojącego przed budynkiem sądu okręgowego radcy Lukasa, biegłego w procesie spirytusowym, przystąpiła Tiegerowa i oświadczyła mu, że chciałaby się z nim porozumieć w związku z toczącym się procesem, przyczem zaproponowała miejsce spotkania. Radca Lukas odrzucił z oburzeniem propozycję Tiegerowej i zawiadomił o niej przewodniczącego s. s. o. Frieda. Trybunał postanowił zawiesić ponownie nad Tiegerem areszt, wychodząc z założenia, że wszelkie próby wpływania na tok sprawy, podejmowane przez Tiegerową, przedsiębiorne są wskutek ingerencji Tiegera. Tieger powędrował więc znów do więzienia.

Heljasz mistrzem Anglii

LONDYN, 8.7. — Tel. wł. — W mistrzostwach międzynarodowych Anglii Polak Heljasz (Warta, Poznań) zajął pierwsze miej-

sce w rzucie kulą, uzyskując świetny wynik 15,72 mtr.

Jest to pierwszy wypadek, że Polak zdobył w lekkiej atletyce tytuł mistrza Anglii.

Pierwsze rozmowy w sprawach polsko-gdańskich

GDANSK, 8.7. Dzisiaj odbyły się rozmowy polsko-gdańskie w sprawie ustalenia programu prze-

widzianych rokowań. Rozmowy powyższe kontynuowane będą w poniedziałek.

Powódź w Małopolsce Wschodniej

Wylały rzeki Prut, dwa Czeremosze, Bystrzyca i Dniestr

STANISLAWÓW, 8.7. — Trwałe od szeregu dni opady deszczowe spowodowały silne wezbranie rzek i potoków górskich na terenie całego województwa stanisławowskiego.

braly ponad stan o 1.60. Wody stały się przybrały. Powiat Dolina — stan wody na rzekach Sukiel i Świt podniósł się o 1.30.

Komunikacja między Kołomyją a Kossowem jest przerwana. W całym powiecie kołomyjskim powódź poczyniła znaczne szkody.

Wstrzymana. Komunikacja między Kossowem a Sniatynem jest poważnie zagrożona. W pow. śniatyńskim wody Prutu, Czeremoszu i Rybniku przybierają ciagle.

„Revolucja nie może trwać bez końca” Hitler staje się nagłe ostrożny

BERLIN, 8.7. — Kancelarz Hitler wygłosił na zjeździe namiestników królów związkowych przemówienie o zadaniach gospodarczych.

W życiu gospodarczym roztrzygnięta rolę odgrywają elementy gospodarcze. Teoretyczne podanie wszystkim pod wspólny mianownik narodo-socjalistyczny nie za pewni chleba żadnemu robotnikowi.

„Nie ostateczne granice” prowokacyjna mowa p. Kubego

BERLIN, 8.7. — Niemieckie organizacje patriotyczne urządziły obchód rocznicy plebiscytu na Mazurach.

Hitlera oświadczył: „Granice narodo-niemieckiego nie zostały ostatecznie wyznaczone przez traktaty Wersalski i w Saint Germain, sięgają one bowiem tak daleko, jak rozbrzmiewa mowa niemiecka”.

Z lotu nad Bałkanami powrót do kraju

KRAKÓW, 8.7. Wczoraj w południe wylądowali na lotnisku w Czyżynach pod Krakowem br. Chalupnikowie, którzy wrócili z raidu samolotowego nad Bałkanami.

Trasa lotu prowadziła z Krakowa do Budapesztu, Białogrodu, Skopje, Salonik, Aten, Stambułu, z powrotem zaś przez Bukareszt, Jassy, Lwów do Krakowa.

Fatalny trening 2 osoby zabite, kilka ranionych

BRNO, 8.7. W przeddzień wysługu automobilowego w Kralowym Hradcu (pod Pragę Czechą) w czasie treningu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek.

Zabity został również pewien żołnierz, a kilka osób odniosło rany.

Wóz pod pocągiem kurjerskim Dwie osoby zabite

Wczoraj o godz. 11 min. 30 przed północą wydarzył się tragiczny wypadek kolejowy na stacji podwarszawskiej Włochy.

Jej przejechał jeszcze 500 metrów zanim zdolał go zahamować. Z pod szczytków wozu wydobył się ciężki rannego Zajda. Złwoki woźnicy, który z nim jechał 30-letniego Józefa (nazwisko nieustalono) znaleziono na buforach parowozu.

Tragiczna śmierć lotnika w majątku rodziców

Śmiertelnej katastrofie lotniczej uległ w piątek młody pilot podchorąży Zbigniew Karziewski, uczeń Centrum Wyszkolenia Oficerów Lotnictwa w Dęblinie.

aparatu silnie zachwiał się, stracił równowagę i spadł na pola folwarku.

RADZ GOTOW... POLSKA MAJKA... L.O.P.P. ŚWIĘTOKRZYŻSKI

Litwinow wrócił do Londynu na rokowania ze St. Zjednoczonymi

PARYŻ, 8.7. Rozeszła się tu wczoraj pogłoska, iż komisarz Litwinow, po zakończeniu rokowań paryskich, powrócił do Londynu, gdzie zabawi kilka dni.

Wielu powróciło do Związku Socjetyckiego przed końcem roku bieżącego. Obecnie poszukuje się formuły komunikatu, zawiadniającego o powrocie Trockiego, któryby nie wprowadziła nowych zadrażeń między Stalinem a Trockim.

Orły Bizancjum na hełmach faszystów Hellady

WIEN, 8.7. Z Aten donoszą, że wczoraj odbyła się deflada 3000 uimundurowanych członków greckiej organizacji faszystowskiej „Ethnik Enosis Filades”, zwanej w skrócie „EEF”.

powszechniła się w całym kraju, w szczególności w prowincjach północnych. Członkowie organizacji noszą hełmy stalowe oraz odznakę dawnego cesarstwa bizantyjskiego czarnego orla na złotem tle.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

WŚRÓD TREDOWATYCH. Jak donosi „Bulletin de l'Union Catholique de Theatre” p. Simone Saprin, artystka teatrów paryskich, która w r. 1929 złożyła ślubny zakon, obecnie na swą prośbę została przeniesiona do klasztoru w Etrepagny, skąd uda się do Trinidad (na oceanie Atlantycym) gdzie ma poświęcić się pielęgniostwu w trudnych warunkach.

Belgradzie. Jak widać z powyższego artykułu w łonie cerkwi prawosławnej w królestwie Jugosławii coraz głośniejsze i częstsze są głosy, nawołujące do porozumienia prawosławia z Kościołem katolickim.

Niemcy zbroją się ze wszystkich sił

STRASBURG, 8.7. — Największy dziennik Alzacji i Lotaryngii, ukazujący się jednocześnie w językach francuskim i niemieckim „Dernieres Nouvelles de Strasbourg”, opublikował sensacyjny artykuł p. t. „Nowe zbrojenia niemieckie”, w którym podaje szczegółowe informacje o przygotowaniach Niemiec do wojny.

„Oertikon” dotychczas fabrykowane w Szwajcarii. „Bayerische Motoren-Werke” (B. M. W.) budują na zamówienie ministerstwa Reichswehry potężne motory do samolotów: „Maybach-Motoren-Werke” powierzoną mają konstrukcję specjalnego silnika do samolotu ciężkiego Dornier-Wal; na przedmieściu Berlina, w Hennigsdorfu, fabrykuje się seriami samoloty, które mogą być użyte jedynie w celach wojskowych.

Bunt przeciw kanclerzowi Rozprzeżenie w szeregach formacji hitlerowskich

WIEN, 8.7. — Według wiadomości, otrzymanych drogą poufną z Berlina rozprzeżenie w szeregach formacji hitlerowskich wzrasza coraz bardziej. W Neuköln pod Berlinem rozwinął się powódni niesubordynacji miejscowy oddział szturmowy. Również w Frankfurcie nad Menem doszło do poważnych scysj wśród formacji szturmowych, które zostały rozwiązane.

w formacjach szturmowych w tym mieście zapanowały niezwykle radykalne nastroje. Szturmowcy urządzili pochód przez miasto, wnosząc wroście okrzyki przeciwko władzom centralnym.

30 lekarzy aresztowanych przez policję berlińską

BERLIN, 8.7. — Policja aresztowała dziś w Berlinie 30 lekarzy Żydów, zrzeszonych w stowarzyszeniu, pozostającym w łączności z centralnym Związkiem Żydów — obywateli niemieckich.

Aresztowani oskarżeni są o prowadzenie wroście państwu działalności komunistycznej i anarchistycznej oraz o rozsiewanie wiadomości o okrucieństwach w Niemczech.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA z dnia 8 b. m. Dziś zbrane na giełdzie — jak zwykle w letnich miesiącach — odbyły się.

6.15, rubel złoty 4.94, dolar złoty 9.32 i pół, banknoty niemieckie 210.00, banknoty angielskie 29.60.

K. Witkiewici Czy żona?

Pracownia Eli położona była po stronie zachodniej. Słońce zachodziło właśnie i przez szeroko otwarte okna widać było różowe niebo i ognistą kulę, kryjącą się coraz bardziej za ciemne kłębowiska obłoków.

bardzo zmęczony i strudzony położył się na niskim tapczanie uroczego saloniku i leżał, nie poruszając się pośród poduszek, usłyszawszy zgrzyt klucza u drzwi wejściowych i szybkie ciche kroki, poczuł nagle i fał jakiejś dziwnej radości.

gdą tylko przymykał strudzone powieki, widział przed sobą maleńką mizerną twarzyczkę, ciemne warkocze i boleśnie zdziwione, oczy skrzywdzonego dziecka.

„Diaczego chciała tamtego oszczędzić? Jakże bardzo kochała... Mój, Boże!” Wtedy, szybko podniósł powieki i patrzył na pogodną, jasną twarz Eli.

nie wina kłopotów, jakie go gnębia, że w ostatnich czasach, musi dźwigać ciężary odpowiedzialności, że jest istotnie przemęczony i zdenerwowany.

Wież słuchała. Wszystko, co mówił było prawdą. O wszystkim wiedziała dobrze.

„Atak” ugrzął w piasku czyli podróż po Hitlerji

Czytać główny organ hitlerowców „Der Angriff” (Atak) — to trochę jakby podróżować po Niemczech w towarzystwie delegata prasowego biura berlińskiego M. S. Z.: pokaże taki pan to, co chce abym widział i dobrze ukryje to, co według niego powinno zostać w cieniu. Prócz tego — w myśl inkuicji powiedz mi co jest na śniadanie, a powiem ci jaki masz charakter” i zamieniwszy jedzenie na czytanie — bardzo jest rzeczą interesującą zanalizowanie duchowego pokarmu, jakim odżywia głowę niemieckie sam pan doktor Goebbels, prawa ręka Hitlera i naczelny redaktor Angrifffu.

Potrawy z kuchni pana G. są efektywnie kolorowane, ale nie pożywne. Zresztą i kolorystyka czarnej — biało — czerwona i wszystkie torty, pieczenie, jarzyny i salaty w formie swastyki rażą jednostajnością.

Zasada naczelna „Angrifffu” — o czym pisze się na 170 miejscach jest przebudowa duszy niemieckiej w myśl zasad „Führera”. Pięknie. A więc przedewszystkiem groźny napis na pierwszej stronie „Musisz przeczytać: 1) Zjazd młodzieży hitlerowskiej we Wrocławiu, 2) Dlaczego prowadzimy politykę elektryfikacyjną? 3) Wychowanie do zachowania bezpieczeństwa ruchu, 4) Berlińskie domy, w których straż...

Jeśli co do trzech pierwszych na kazów nie mamy żadnych zastrzeżeń bo i partyjni towarzysze i przeciwni obywatel znać te rzeczy po winni — to czwarty nakaz, opowiadający o „domowej egzekucji” (ścięcie głowy) pewnego generała, który to generał straszy po śmierci w pewnym domu berlińskim, wywołuje pewne refleksje. Choć...

byś mi nie wiem jak tłumaczył bratku, że cała gadanina o ścięciu a tembardziej o upiorze jest bezsensowna, ja w tem, że każesz mi o tem właśnie czytać, myślę sobie „na-nu” (Niemiec tak myśli zamiast zwykłego polskiego no - no albo ho - ho) — powiada półhitlerowski czytelnik.

Oczywiście my wiemy, że nie w tem niema. Ze artykuł — nędznie zresztą napisany, o upiorach i strachach w Berlinie jest jedyną lekturą w powodzi komunikatów partyjnych jedynym ustępstwem dziennika na rzecz zgłupiałych, burżuazyjno-socjalistyczno - liberalistycznych koncepcji, że gazeta jest do czytania a nietylko do legitymowania się przed „policją pomocniczą”, że się ją trzyma w domu i że się jest do brym „nazi”, czyli wiernym — niemieckim — blondynem. Mniejsza o to, że nazywa się Mertschinsky, gdyż stało się to jedynie przez iście słowiańską butę, zawiść i okrucieństwo. Bo przecież każdy hitlerowiec wie, że i dotąd jeszcze słowiańska mniejszość uciska swoim brutalnym butem germańską, autochtoniczną większość od Berlina aż po Dniepr, jeśli nie po Wolę.

Reszta numeru wypełniają opisy zjazdów i streszczenia przemówień. Dowiadujemy się, że „pg” (Parteigenosse — towarzysz partyjny) mówił w Giessau do 10000 słuchaczy i powiedział im: „każdy Niemiec musi... i t. d.”. Towarzysz partyjny z mówił w Kassel do 15000 słuchaczy i powiedział im: „każdy Niemiec musi... i t. d.”. Towarzysz Goebbels oświadczył, że „każdy Niemiec... i t. d.” i dodał do tego, że poczuwa się do winy iż dotąd był za mało radykalny wobec członków innej partii i że mi-

mo „dobrowolnego” rozwiązania się organizacji centrowych (katolickich) grzechy tych organizacji nigdy nie będą zapomniane. Ba, sam Hitler mówił w Reichenhull, gdzie się leczy, przez 3 godziny do 20000 ludzi, że „Ja nakazuję, że by każdy niemiecki mąż i każda niemiecka niewiasta... i t. d.”.

Wiece, wiece, zjazdy i rozjazdy, zbiórki i rozbiórki — a bije z tego stroniactwa nuda. Metoda podobna jest do komunistycznej: ciągle walić to samo i to samo do 100 do 200 do 300 i t. d. tysięcy czy milionów ludzi. Treść natomiast jest endecka i tak samo jak nasza domorośla pokazuje jak można wielką ideę patriotyzmu przy pomocy płaskich poglądów, głupich porównań, jałowych myśli doprowadzić do zagrzebania w piasku codziennej nudy.

Dowiadujemy się też i rzeczy zdumiewających: oto dotychczas

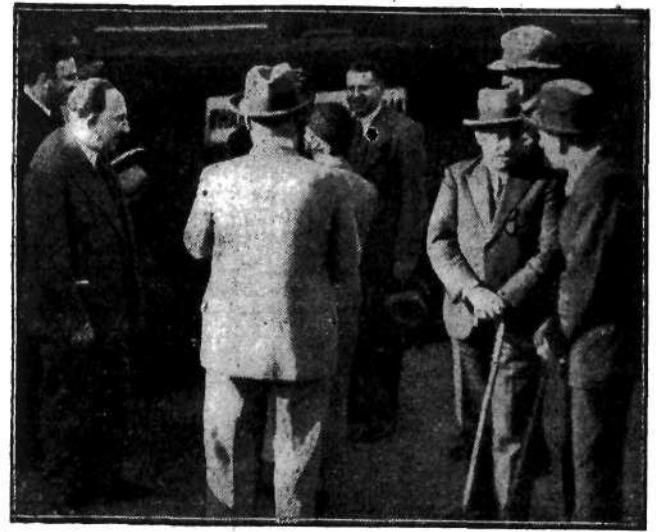
nie nakazuje się jeszcze hitlerowcom aby rozbiłali (należy to dość dosłownie rozumieć) kooperatywy spożywcze, natomiast zabrania się im do tych kooperatyw należeć. Jest to jakiś „nep” jakaś nowa polityka ekonomiczna, mająca widocznie na celu obronę sklepikarstwa przed kooperacją. Albo może jakiś nowy szwindel? Kto wie?

Albo wońność w Niemczech jest! Kto mówił, że się tam kogós knebluje czy więzi? Oto pan „Gaulleier” (naczelnik okręgu hitlerowskiego) Schrantz raz jeszcze podaje do wiadomości, że na wyrób przepisanych dla oddziałów szturmowych butów, żadnych pozwoleń nie potrzeba. Każdy szewc niemiecki może tych butów robić tyle, ile mu się podoba. „Atak” ugrzął w piasku...

— Nudno na tym świecie panowie! — zawołajmy z Gogolem.

Włk.

Wyjazd posła greckiego



Onegdał po 5 latach pracy dyplomatycznej na terenie Polski opuścił Warszawę h. poseł grecki młn. Laugudakis (x), żegnany przez przedstawicieli korpusu dyplomatycznego.

Swastyka symbolem hazardu Jak Kasyno w Sopocie kusi gości polskich



Bezpłatna karta wstępu, ważna na cały rok, jaką Kasyno gry w Sopocie rozsyła do oby wateł polskich.

Pecunia non olet — pieniądze nie śmierdzą — jest zasada wyznawana przez ludzi, którym szczególnie pachną pieniądze zdobyte nieuczciwie. Ale w naszych czasach, nieublaganych dla rycerzy łatwego za robku, ludzie ci śmierdzą wszystkim, tylko nie groszem.

Naprzekąd, kasyno gry w Sopocie cuchnie przedewszystkiem hitleryzmem. Na jego maszcie powiewa swastyka, który to emblemat ognia tutaj symbolizuje prawdopodobnie plomień hazardu, pomysłowo zobrazowany w dwu złożonych na krzyż łopatkach krupiera. Większość klienteli kasyna stanowią bojownicy pana Forstera, lokalnego „führera” w wydaniu kieszonkowym, ale ci szczytni goście zdradzają despotyczną skłonność do zagarniania nie tylko stawek ale i kanjoty. Są to gracze triumfujący i nie nieszczęśliwi, którzy chcieliby wygrać żyrandol, fotele i cały gmach wraz

ze słynnym „ogródkiem samobójców”. Po długich latach pechu trafili nareszcie na dobrą passę... ale cóż z tego, kiedy, niestety, niema partnerów, niema „frajerów”...

Przez szereg lat jaskinia spodka tuczyła się pieniędzmi polskimi. Były to — lichej pamięci — czasy inflacji, dewaluacji, spekulacji i łatwych zysków; czasy, kiedy Gdańsk, olbrzymi czarnogłodziarski polip, wysysał z Polski złoto, wtłaczając w nią wzamian mety ażytażu, szmuglu i hochszaplerstwa. Czasy te skończyły się. Piana spekulacji wykłapała i spłynęła. Niemcy zubożyli, a w Polsce, pod zbawiennym wpływem kryzysu, pieniądze stały się ekwiwalentem pracy, czyli tem, czem być po winny. Poza tem wybrzeże polskie z pustkowi, jakim było jeszcze parę lat temu, przeistoczyło się w rozdział riviery, rozbudowanej i komfortowej, której każda miejsc-

wość dorównywa plaży sopockiej. Sytuację zaostrzyły pamiętne wybruki antypolskie. Przepastna kanjota spelunki sopockiej ukazała dno i oblicze krachu.

Niema na świecie i nie będzie kasyna, które byłoby placówką ideową. Kierownicy nazi sopockiego domu gry pomyśleli sobie: hitleryzm hitleryzmem, a pieniądze pieniądze; trzeba się ratować!... trzeba nagwałt przyciągnąć do naszej kanjoty polskie złotówki... I oto co umysłili:

Wynotowując z książek adresowych i telefonicznych większych miast Polski adresy osób zupełnie im nieznanych i w Sopocie nigdy niewidzianych, wysyłała do nich zaproszenia (zredagowane wąpiwłą polszczyzną) oraz bezpłatne karty wstępu do kasyna: czerwone dla pań i złote dla panów.

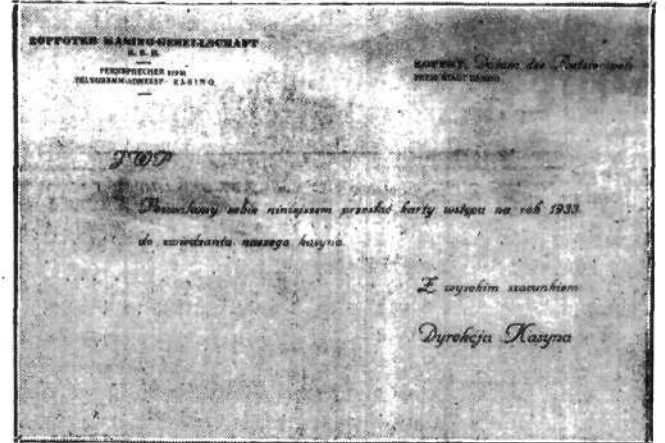
Jak bardzo tym panom zależy na

zwbawieniu gości i graczy z Polski, świadczy fakt, że owe karty wstępu, ważne na cały sezon, są bezpłatne, podczas gdy jednorazowe wejście do kasyna w Sopocie kosztuje 3 guldyny.

Jak bardzo sumienie tych panów jest nieczyste, świadczy fakt, że adres nadawcy tych przesyłek jest fałszywy, widnieje bowiem na nich nie Kasyno Gry w Sopocie, lecz nazwisko niejakiego pana H. Wohlgenutha, Danzig - Schidlitz, ul. Schla dahlerweg 3.

Artykuł niniejszy nie jest pisany ku przestrodze Polaków; jesteśmy pewni, że nikt nie da się zwieść owym obleśnym i obłudnym zaprosinom do zgrania się w kasynie i napanchna jego kanjoty. Chodźto nam tylko o zdemaskowanie „nowych panów” Sopotu, „ideowców” z pod sztandaru swastyki.

br.



Kusząco zaproszenie jakie Kasyno gry w Sopocie załącza do bezpłatnych kart wstępu.

Wycieczka nauczycieli czeskich



Na zdjęciu widzimy — w gronie Nauczycieli polskich — gości czeskich podczas podwieczorku w warszawskiej siedzibie Związku Nauczycielstwa Polskiego. Są to: dr. Jaroslav Riha, prof. Foušek, prof. Tomasz Bicek, dr. Vratislav Richer, p. Mojmir Kynzl, dr. Emil Skriwan (wielki przyjaciel Polaków, opiekun ich jeszcze z czasów woli austriackiej), prof. inż. Józef Rosendorf, p. Viliik Bondy, prof. Marsal-

kova-Justova i prof. Just, prof. Józef Ježek i prof. Blazena Ježkova, prof. prof. Charlotte Martinkova, prof. Maria Klimova, p. Zdenka Novotna, prof. Maria Prochaskova, prof. Julja Drimlova, prof. Ružena Miksonova, prof. Helena Kvetova, prof. Vera Prochazkova, prof. Milena Machackova, prof. Božena Strakata, prof. Maria Knotova, prof. Franciszka Sawierska, prof. Hla-

Licencje dla muzyków Sztuka pod kontrolą „rasową”

W Berlinie została założona nowa organizacja p. n. „Kartel państwowy muzyki niemieckiej”.

Do kartelu tego muszą należeć wszyscy muzycy w Rzeszy Niemieckiej, wszystkie inne organizacje muzyków zostały rozwiązane.

Kartel, jak głosi jego statut „ma na celu gospodarczą, kulturalną i prawną reprezentację ca-

łego świata muzycznego w Niemczech”.

Każdy muzyk dla praktykowania swego zawodu winien otrzymać z kartelu licencję.

W stosunku do Żydów niemieckich obowiązują paragraf aryjski, to jest nie otrzymują oni licencji na wykonywanie zawodu.

Komandorka Legji Honorowej



Głośna francuska powieściopisarka Willy Colette, która za zasługi położone na polu literatury będzie w dniu święta narodowego Francji (14 lipca) odznaczona krzyżem komandorskim Legji Honorowej, podczas pracy we własnym zakładzie kosmetycznym w Paryżu.

Wszystkie wody wiodą do Bałtyku Wielki spływ ze wszystkich dorzeczy Wisły-do Gdyni

Polska myśl państwowa chce dowiedzieć, że fałszem jest gadka, jakoby ludzie uczyli się najchłodniej geografii z okazji wielkich katastrof dziejowych: wojny, rewolucji, trzęsienia ziemi, dżumy.

— Nieprawda! — powiedziała sobie burczuczna, bujna dusza działacza polskiego: my nauczymy społeczeństwo polskie geografii bez wywoływania rewolucji, dżumy ani trzęsienia ziemi. Poprostu urządzimy wielką wycieczkę wodną — wielki spływ ze wszystkich stron kraju do morza Bałtyckiego, który śledzić będzie z mapą w ręku cały kraj!

Istotnie — pomyśl, że tak powiem — „szatański”. W taki sposób nauczyć geografii możnaby nietylko Polaka, który poża drukami w wiadomościach o drogach wodnych i własnym morzu nie jest w geografii zbyt ciemny, ale nawet Francuza, przysłówowego nieuka (tylko w materii ziem cudzych, bo swola ojczystą zna jak własną kieszeń).

Pomysł, przytem rozkoszny dla tysięcy sportowców i amatorów łódkarstwa, gdyż daje im okazję nietylko nauczenia się wszystkich dopływów Wisły, ale skapania się w ich wodach, noszenia łodzi wzdłuż koryt niektórych z nich, jeżeli sierpniowe upały wysuszą je — a wreszcie będzie to okazja do przepłynięcia tuż pod nosem gdańskich hitlerowców, którzy nie będą mogli nie przedsięwzięć poza kwanim palcem w bucie, gdyż na tej flotyli powiewać będzie bandera polska, której lepiej nie zaprzeczać.

Kiedyż to wielkie przedsięwzięcie nastąpi i jak się odbędzie?

Do Torunia spływ jest traktowany jako „raid gwiazdzisty” — stamtąd — jawaj!

Wszystkie załogi mają się stawnę w Ziotorji do południa dnia 14 sierpnia.

W Toruniu będzie przygotowany nocleg.

Dnia 6 sierpnia w niedzielę o godz. 10-ej rano nastąpi odjazd z Torunia, gdzie uczestnicy spływu będą gośćmi na regatach wioślarskich o mistrzostwo Polski, po zakończeniu regat, spłyną do Fordonu na nocleg.

Dnia 11 sierpnia wszystkie łodzie muszą najpóźniej na godz. 17-tą znaleźć się w Gdańsku, przyczem liczyć się trzeba ze sługami, wiatrem, stojącą wodą i t. p.

W Gdańsku o godz. 17-ej nastąpi załadowanie łodzi na dworc kolejowym, następnie wspólna kolacja i przejazd załóg statkiem do Gdyni.

Dnia 12 sierpnia odpocznęk i zwiedzanie Gdyni, 13 sierpnia uroczystość związane z ukończeniem spływu: powitanie przez miejscowy Komitet, rozdanie nagród, pożegnane przyjęcie i t. p.

Organizację spływu przeprowadza Liga Morska i Kolonialna przy pomocy Komisji Międzyzwiązkowej Porozumiewawczej Sportów Wodnych, złożonej z przedstawicieli związków: wioślarskiego, żeglarskiego, kajakowego, pływackiego, strzeleckiego, harcerskiego, polskiego Tow. Krajoznawczego i t. p., a pod egidą Polskiego Związku Związków Sportowych.

Załogi, pragnące wziąć udział w spływie, muszą wypełnić specjalną kartę zgłoszeń, którą na żądanie wydaje, lub wysyła gratis Komisja Techniczna Spływu (Warszawa, ul. Mysłwiecka 3, PUWF i PW, pokój 18). Wypełnioną kartę zgłoszeń należy przesłać do Komisji Technicznej Spływu (adres jak wyżej) najpóźniej do dn. 15 lipca 1933 r.

Jeden z ostatnich z 1863 roku ś. p. Jan Niewiarowski



Weteran ś. p. Jan Niewiarowski.

Dzień dla jednego, not dla drugiego męża Podwójne życie Lottie Grews

30-letnia obecnie Lottie Grews jest kobietą, która, jak się okazało, od lat siedmiu prowadziła prawdziwie podwójne życie. Życie jej podzielone było na dwie połowy: dzień i noc, w czasie których była dwiema całkiem różnymi istotami.

Było to tak.

Lottie wyszła w roku 1923 zamąż za kolejarza mr. Grewsa i była ze swym mężem szczęśliwa w ciągu lat trzech. Ale po upływie tego czasu, doszła do wniosku, że jest bardzo osamotniona po nocach, gdyż służba kolejarza wypadła właśnie w nocy.

Toteż, gdy poznała policjanta, który właśnie pracował przez cały dzień, przyszło jej do głowy, że to byłoby idealne dopełnienie jej życia.

Powiedziała więc policjantowi, panu Smith, że jest wdową po jakimś Luisie i gdy pan Smith oświadczył jej, że

W późnej starości, bo w 90-tym roku życia, opuścił świat ten weteran Powstania Styczeńowego ś. p. Jan Niewiarowski, przeżywszy o kilka lat syna swego, popularnego w stolicy dziekana wojskowego w randze generałkiej.

Zmarły weteran był z zawodu maszynistą kolejowym. W powstaniu walczył w partji Zameczka, operującej w Grodzieńszczyźnie i ranny był w nogę. Schyłek życia spędził w Schronisku weteranów na Pradze.

Pogrzeb dziś po nabożeństwie w kościele garnizonowym o godz. 9.30 rano.

o jej rękę, przyjęła go z wdzięcznością, a nawet wystarała się o potrzebne jej do ślubu papiery na nazwisko Luis.

Ślub odbył się wkrótce, a bezczelna pani Grews wybrała się nawet z nowym małżonkiem w podróż poślubną, powiadawszy swemu „starszemu mężowi”, że wyjeżdża do chorej przyjaciółki.

Po powrocie do domu zaczęło się podwójne życie pani Grews - Smith. Była wierną małżonką jednego nocnego i drugiego dziennego męża.

Gdy po siedmiu latach dopiero wszyscy wyszli na jaw, pan Smith oświadczył w sądzie, że nie chce widzieć więcej tej kobiety. Pan Grews okazał się jednak pobłażliwszy i oświadczył, że chętnie przyjmie ją zpowrotem, ale pod warunkiem, że będzie to na cały dobę.

Co pani ma w torebce?



W związku z niedawnym, nieszkodliwym na szczęście, w skutkach zamachem na bazylikę św. Piotra w Rzymie, straż watykańska przegląda zawartość torebek kobiet, wchodzących do bazyliki.

Zamiast wyrzucać pijanych gości Hitler wyrzuca przywoitych ludzi...

Londonijski „Daily Express” zamieszcza szczegóły z życia obecnego dyktatora Niemiec Hitlera, a właściwie szczegóły z czasów jego dzieciństwa. Gdy „Wielki Adolf” miał lat dwa i mieszkał z rodzicami w małym miasteczku Austrii Linz, miał dwa marzenia.

Co codziennie przechodził koło kinematografu, na którego rogu stał przystrojony w liberie szwajcar w kolkaku z piórami na głowie. Takim szwajcarem pragnął być Hitler.

Gdyby zaś to mu się nie udało, pragnął innego stanowiska. Niedaleko kłana była znana w miasteczku piwiarnia „Wujka Spressella”. W piwiarni tej był sługa, którego głównym zadaniem było wylewanie pijanych gości za drzwi. Temu to słuzowi zazdrościł Hitler stanowiska i władzy.

„Daily Express” dodaje, że chociaż nie ziszczyli się tamte marzenia, to jednak, władza Hitlera w pewnym sensie podobna jest do władzy lokaja w owej piwiarni. Tylko że zamiast wyrzucania pijaków, wypęda on ze swej ojczyzny najlepszych jej synów.

Jak żyją stuletni młodzieńcy? 25 przykazań długowieczności

W ciągu ostatnich lat wiele mówiono o wciąż niepokojącej i jeszcze całkiem nierozwiązanej kwestii odmładzania starców.

Woronow, Steinach, nie licząc już zastępów pomniejszych mistrzów, obiecywali ludziom, że skoro się zestarzeją, odmłodzą ich począwszy od porostu włosów, a skończywszy na wigorze życiowym, zdolnościach do pracy, pamięci i t. d.

Ale sprawa odmładzania nie znalazła tylu wyznawców, ilu należałoby się spodziewać, sądząc po powszechnej tęsknocie ludzi do młodości.

Toteż aktualniejsza, niż wszelkie prace Woronowa czy Steinach, jest w tej chwili nowa książka francuskiego lekarza i uczonego, apostoła długowieczności prof. Gueniot p. t. „Jak dożyć stu lat?”.

Najciekawszy jest w tym fakt, że autor tej książki prof. Gueniot istotnie, sam ukończył już sto lat. Rocznicę tych niezwykłych urodzin święcił uroczystie Akademia Franouska.

Cóż więc, pisze o długowieczności najpoważniejszy specjalista w tej dziedzinie, Gueniot?

Przedewszystkiem, uważa on, że naturalny okres życia ludzkiego powinien się przeciągać do lat co najmniej stu i że przyczyna śmierci człowieka nie powinna być w żadnym razie choroba, tyłko wygaśnięcie sił i zdolności życiowych.

Niestety, w praktyce, ów okres w większości wypadków przerywa nędza, troski, nieodpowiedni tryb życia i choroby.

Mimo to, Gueniot cytuje długi szereg ludzi, którzy dożyli tak późnego wieku. Opowiada, na przykład, o pewnej panie Amelji de Baudel, która w dniu, w którym kończyła lat 103, poszła piechotą do kościoła ku radości całej wsi, a zmarła dopiero w rok później. Długowieczność była w jej rodzinie częsta, gdyż rodzony jej brat zmarł w wieku lat 97.

Dalej pan Lou's Armand de Girond dożył lat 104, był do końca życia zapalonym myśliwym i zmarł naskutek upadku z konia.

Na Korsyce stał przed komisją poborową pewien stary pasterz. Gdy spytano go, czemu w

tak podeszłym wieku stale do poboru, odpowiedział: „Bo skończyłem właśnie 121 lat, więc zaczynam od stu lat znowu od początku”.

117-letnia markiza de Ballestrin czytała bez okularów, a Anglik nazwiskiem Genkins był świadkiem w sądzie w wieku lat... 140.

W drugiej części swej interesującej książki o długowieczności, przystępuje Gueniot do sprawy najważniejszej. W jaki sposób osiągnąć tak podeszły wiek? Co w tym kierunku robić?

Gueniot powiada, że wszelkie leki, eliksiry młodości, operacje, polegające na przeszczepianiu gruczołów itp. nie pomagają. Długowieczność jest w związku z czynnikami czysto naturalnymi, a do tych należą: odziedziczone siły życiowe, umiarkowany sposób życia, to jest umiar w jedzeniu, pić i miłości, codzienne fizyczne ćwiczenia, nacieranie się wodą, prawidłowe oddychanie do brem powietrzem, racjonalny odpoczynek i racjonalna ilość snu.

Dla tych, którym owe przepisy nie wystarczą, ułożył je dr. Gueniot w formie listu do przyjaciela w 25 przykazań długowieczności. Są to ogromnie cnotliwe, nieledwie spartańskie przykazania, w których opanowanie się, wyrzeczenie i wstrzeźliwość grają pierwszorzędną rolę.

Nie należy się nigdy całkowicie wysypiać, używać jedynie zimnej wody, żadnych kosmetyków, żadnych pudrów. Nie ubierać się według mody, ale według wymagań pory roku. Jadać mało mięsa, wiele jarzyn, jajek, miodu, wiele jogurtu, prawie wcale alkoholu, mało kawy i herbaty.

Umiarkowanie palenie tytoniu jest według Gueniot dopuszczalne choć wyrzeczenie się palenia jest jeszcze lepsze. W podeszłym wieku lepiej jest, gdy ubywa, niż gdy przybywa na wadze.

Tak wyglądała te przepisy. Czytając je, nie możemy się powstrzymać od myśli, że są one zapewne, bardzo łatwe dla... stuletnich, lub choćby 80-letnich starców, ale przygotowanie się już od wczesnej młodości do godności stuletniego, może być bardzo uciążliwe w warunkach, przepisanych przez dr-a Gueniot.

„Proszę oddać mi mój biust” woła piękna paryżanka

Nie należy sądzić po tytule, że chodzi tu znowu o tak modną dzisiaj operację kosmetyczną biustu.

Nie! Spór, który toczy się obecnie w Paryżu i zakończy procesem, ma za przedmiot, co prawda, biust, ale biust z różowego pięknego marmuru.

Piękna i doskonale znana w kołach towarzyskich Paryża pani Zermena Schwob chciała zapewne, by dzieci jej i wnuki wiedzieli, gdy jej już nie będzie, jak była piękna za czasów swej młodości. W tym celu zamówiła u zdolnego młodego rzeźbiarza nazwiskiem Farama swój biust, który wykonany miał być z marmuru koloru nasładującego ciała ludzkie.

Artysta wywiązał się z zadania ku zadowoleniu pani Schwob. Ta zapłaciła mu należność i wzamian za to otrzymała kwit następującej treści:

„Ja niżej podpisany Farama otrzymałem od p. Schwob 7.500 franków za wykonanie jej biustu w różowym marmurze”.

Wkrótce potem p. Farama zwrócił się do swej pięknej modelki z prośbą o wypożyczenie mu biustu na wystawę jego dzieł w salonie jesiennym. Pani Schwob zgodziła się z chęcią, mi śląc nawet z przyjemnością o tem, jak bardzo będą jej zazdrościli przyjacielek zwiedzające wystawę.

Ale oto, wystawa skończyła się, a p. Farama wcale nie odsłal wypożyczonego biustu. Cóż się bowiem, okazało? Biust został opieczony przez komornika z polecenia niejakiego pana Picard, który dostarczył artyście marmuru potrzebnego do jego wykonania i wzamian nie otrzymał należnych mu 2.070 franków 50 centymów.

Artysta zaproponował pani Schwob, by ona uregulowała tę sumę, motywując to zuchwałe żądanie umową ustną, która jakoby stała między nią a p. Schwob w czasie pracy nad biustem.

Ale energiczna piękna dama nie chce tego uczynić i zwróciła się do sądu, by jej dopomógł w odzyskaniu biustu, który jej się prawnie należy.

Kwadrans dla zdrowia



A raczej dla utrzymania w formie kształtów poświęcała codziennie gwiazdy filmowe, a nawet kilka razy dziennie po kwadransie oddała się zabiegom gimnastycznym. Na zdjęciu aktorka M. Aureca o Sullivan zdieta w czasie ćwiczeń gimnastycznych.

Szympanś przed sądem



Przed sądem w Jonaville toczy się obecnie proces, w którym w charakterze oskarżonego o zerwanie umowy z towarzystwem filmowym występuje szympanś „Piero”. Na zdjęciu oskarżony szympanś ze swym właścicielem.

Na Marsie niema życia

Trzeba wierzyć na słowo uczonemu amerykańskiemu

Astronomowie mają co do Marsa podzielone opinie: jedni twierdzą, że jest to planeta o podobnych warunkach klimatycznych i geologicznych, jak Ziemia, i jako taka może być zaludniona. Na dowód przytaczają rzekome kanały, czyli smugi, jakie się dają dostrzec przy dobrym teleskopie. Inni zaprzeczają istnieniu na Marsie żywych organiz-

mów. Spory te przecina ostatecznie odkrycie amerykańskiego uczonego, dr. Waltera Adama. Właśnie zakończył on badania, które wykazały niezbicie, że ilość tlenu na Marsie wynosi około 1 proc. ilości tlenu na ziemi, wobec czego trudno jest wyobrazić sobie możliwość istnienia tam życia.

Doug i „słodka Mary” rozwiedzeni

po stu dwudziestu młodych miesiącach

Dom państwa Douglasostwa Fairbanków w Hollywoodzie, czyli t. zw. „Pickfair” (kto nie wie, że wielki Dougzonaty jest ze „słodką Mary” Pickford) był dotąd ostoją miłości i zgody małżeńskich.

Nic nie jest wszakże wieczne: i najzgodniejsza para gwiazdorów filmowych musiała śnać zaprzagnąć odmiany, bo chodzą słuchy o ich bliskim rozwodzie, a śliczna willa wystawiona jest na sprzedaż.

Z dwójga małżonków silniej odczuwa rozłąkę Mary: trudno jej sobie wyobrazić, że będzie musiała opuścić to domostwo, które po Białym Domu było najsławniejszym zakątkiem harmonii, a przelotnym postojem wielu znakomitości.

Oblegana przez ciekawskich, „Sweetheart” odmawia podania powodów rozłąki.

— Kocham zawsze mego męża — mówi ze smutnym uśmiechem. — Rozstanie z nim po szesnastu latach uważam za ciężki cios, ale rozstawaliśmy się, co prawda, zbyt często w ostatnich czasach...

Jest to aluzja do wędrowek europejskich Douga, który, jak mówią, daje żonie coraz więcej powodów do leż. Ale przecie czas byłby się już ustakował! Latka kłó: Doug przekroczył już pięćdziesiątkę, a Mary — bądzmy na ten raz niedyskretni — od lat dziesięciu nosi piętno Balzac'a. On, co prawda w dalszym ciągu grywa rolę obrońców uciśnionej niewinności, a ona z każdym rokiem staje się „słodszą” i bardziej złotowłosa, ale niedyskretni szepczą sobie na ucho, że Doug stetryczał, a Mary nie jest taka znowu słodka, by, to zbywać milczeniem...

Willy Colette

Druga komandorka Legji Honorowej

W dniu święta narodowego Francji dn. 14 lipca zostanie uroczysto udekorowana krzyżem komandorskim Legji Honorowej świętna pisarka Willy Colette.

Colette, której właściwe imię: nazwisko brzmi Gabrielle de Jouvenel (ur. 1873 r.) jest autorką słynnej trylogji „Klaudyna”, w której przedstawiwszy trzy okresy życia kobiety — dzieciństwo, wiek dojrzewania i życie małżeńskie — daje pierwsze zarysy swego futurystu oby-

czajowego. Z pośród innych wartościowych utworów wyróżniają się: „Aventures quotidiennes”, „Mitsou”, „L'Ingenuie Libertine”, „La Vagabonde” i t. d.

Ostatniem dziełem znakomitej powieściopisarki jest „Kotka” — wnikiwe studjum psychologii ludzkiej: zwierzęcej.

Pierwszą kobietą — pisarką, która otrzymała Komandorję Legji była zmarła niedawno poetka hr. Anna de Noailles.

Gdy ojciec podobny jest do obrazu... Szczęśliwy oberżysta duński

Jeżeli na święcie są ludzie szczęśliwi, to należy się do nich w tej chwili z pewnością właściciel małej gospody w miasteczku Neastred w Danji Johan Hansen.

Ten poczciwiec, który znacznie lepiej znał się na trunkach, niż na sztuce wogóle, a na malarstwie w szczególności, pojechał pewnego dnia na jarmark do pobliskiego miasta i tu w budzie wędrownego przekupnia zobaczył obraz, który zaprzagnął nabyć.

Obraz był, co prawda, poczyniał ze starości, co w oczach Hansena było wielką jego wadą, ale przedstawiony na nim człowiek z czarną brodą miał rysy twarzy uderzająco podobne do zmarłego niedawno ojca Hansena.

Czuły syn odtargował obraz od przekupnia za sumę 28 koron, i przybywszy do domu, powiesił go na honorowym miejscu nad szynkwawem w oberży.

Uplynęło od tego czasu parę miesięcy.

Pewnego dnia do oberży wstąpił jakiś cudzoziemiec na szklaneczkę świetnego duńskiego piwa. Piłac, nie spuszczał oka z obrazu nad ładą.

Wreszcie, spytał Hansena, czy nie mógłby zbliska zobaczyć tego dzieła. — E, to takie stare obrazko. Ma

wartość tylko dla mnie, bo przypomniał mi mego starego, co już nie żyje, — powiedział Hansen, ale obraz ze ślany zjął.

Obcy pan długo oglądał pod światło, przez szkiełka powiększające, aż wreszcie powiedział: — Człowieku, zdaje się, że jesteście posiadaczem hecennego skarbu.

Obraz okazał się oryginałem pedzła Bernarda de Champagne, a przedstawiał św. Jana Chrzciciela.

W NIEMIECKIEJ SZKOLE



— Brawo, Fritz, bardzo dobrze odrabiasz ukłon hitlerowski.

— Nie, proszę pana... ja chciałem się tylko zapytać, czy mogę wyść.

Z astronomji filmowej



Na firmamencie filmowym od pewnego czasu widnieje nowa gwiazda, June Vlosek, dostrzegana gołem okiem na taśmach filmowych i ekranach. Do jakiej wielkości gwiazd winna być zaliczona, — przyszłość pokaże.

Nocna procesja w Cyrku Nerona

Na jednym z placów miasta watykańskiego, na którym niegdyś znajdował się cyrk Nerona, odbyła się uroczysta procesja nocna ku czci pierwszych męczenników rzymskich.

Kazanie, poświęcone pamiętkom historycznym, dotyczącym meczeństwa chrześcijan podczas pożaru Wiecznego Miasta za Nerona, wygłosił ks. Pio Cenci, dyrektor tajnego archiwum watykańskiego.

Kardynał Fumasoni Biondi udzielił uczestnikom uroczystości błogosławieństwa przed palacem gubernatora miasta watykańskiego.

Białe... Błękitne... Czarne...

Poeta holenderski o Gdyni

Na wybrzeżu polskim bawi obecnie sympatyczny gość. Jest nim wybitny poeta i pisarz holenderski A. Den Doolaard, znany z szeregu swych dzieł nie tylko w Holandii, ale i na Bałkanach, którym poświęcił kilka tomów swych wrażeń podróżniczych. Den Doolaard, którego prawdziwe imię brzmi C. Spoelstra, jest wielce oryginalnym i sympatycznym typem poety - podróżnika. Dzieła jego, przepojone głęboką poezją, są jednocześnie opowiadaniem pełnym humoru, a nieraz i grozy.

32-stronicowy amsterdamski „Algemeen Handelsblad” co tydzień przynosi ciekawy, bogato ilustrowany feljton z podróży swego ruchliwego korespondenta. Den Doolaard podróżuje rozmaicie: koleją, autobusem, samochodem, który zastępuje często grube buty, podbite gwoździem, znaczące kręte ścieżki gór bałkańskich, aż do schronisk dzikich komitadżów. Nieraz przebywał góry Bałkanów na mulach lub kucykach; nieraz podróżował na nartach. Nieodstępna maszyna do pisania wystukiwała często niejedną tajemnicę podziemnych organizacji politycz-

nych Bułgarii; nieraz niespodziewany trzask małego „Kodaka” uwieczniał na czulej błonie groźne oblicza wodzów macedońskich w ich kryjówkach górskich.

Obecnie Den Doolaard bawi na wybrzeżu polskim, dla którego żywi szczerzy entuzjazm. Jedno z pism pomorskich zamieszcza ciekawą rozmowę z holenderskim gościem.

— Nie chcę wyjeżdżać z wybrzeża — mówi Den Doolaard, siedząc pod olbrzymim parasolem w ogródku „Stońca” w Orłowie. — Dawno nie czułem się tak świetnie, swobodnie i dobrze, jak od kilku dni, spędzonych w Gdyni. Jak się wieżdza do Polski z Bałkanów, pierwszym powiewem jest powiew wolności i swobody. A wiał za nim idzie drugi potężny powiew — powiew morza.

— Nie wyobrażałem sobie — zwierza się nadal pisarz holenderski — tego parjotycznego entuzjazmu dla morza, jaki ogarnął całą Polskę. Patrząc na defiladę w dniu „Święta Morza”, czułem się takim gorącym patriotą Polski, jakim nigdy nie byłem nawet w stosunku do własnego kraju. U nas spokojny, oparty na mocnych podstawach społecznych, nastrój międzynarodowy, nie daje sposobności ujawniania się tak wspaniałego patriotyzmu, jaki widzę na każdym kroku w Polsce.

Wśród transparentów niesionych nad głównymi organizacjami wieśniaków były napisy „Wara od polskiego morza” (Den Doolaard wymienia to po polsku), ale nie było napisu „Precz z Hitlerem”. Was to może nie dziwi, bo nie jesteście agresywnymi, ale dla mnie, który zwiędził całą Europę, jest to stu procentowy dowód świadomego i podziwu godnego patriotyzmu.

I o tem będą wiedzieli i u nas i na zachodzie — mówi z uśmiechem Den Doolaard, wskazując na nieodstępną maszynę do pisania i kilka kartek zapisanego papieru.

— Szalenie mi się podoba Gdynia — mówi dalej p. Doolaard. — Wszystko tu jest takie szerokie, świeże i nowe. Niema szarzyzny starości.

To wszystko jest, jakby sumienie człowieka bez grzechu.

Trzy barwy. Białe domy, błękitne morze, czarne maszyny portowe. Tutaj żywo pulsuje idea słowiańska i Odynia staje się tel sercem i mózgiem.

Latające ambulatoria na usługach czerwonej armii

Sowiecki komisariat ochrony zdrowia społecznego ma zamiar zaprowadzić stałą komunikację lotniczą pomiędzy mniejszymi miastami a miastami uniwersyteckimi, gdzie istnieją dobrze zorganizowane lecznice.

Chorzy, którzy potrzebują natychmiastowych zabiegów chirurgicznych lekarskich, będą przewożeni w najnowszych samolotach sanitarnych konstrukcji znanego wytwórcy sowieckiego inż. A. Tupolewa.

Niektóre z samolotów będą posiadały specjalne ambulatoria, aparaty rentgenowskie itp. Chorzy po przybyciu do zakładu leczniczego będą już niemal przygotowanymi do zabiegu, a w każdym razie będzie miał ustaloną diagnozę.

W pierwszym rzędzie w samoloty sanitarne, zaopatrzone w odznaki „Czerwonego Krzyża” zostaną zaopatrzone najdalej stacjonujące od szpitali okręgowych garnizony armii czerwonej.

Plać za więźnia - Żyda

Nowe hasło teroru hitlerowskiego

Żydzi w Niemczech stacają się obecnie do poziomu pariasów, stają się wykłętymi wyrzutkami społeczeństwa. Bez względu systematyczny terror szturmowców z pod znaku swastyki wyzuwa ich ze wszystkiego, nie cofając się przed najbardziej wyrafinowanymi represjami fizycznymi i moralnymi.

Prawdziwe wiadomości o tem, co się dzieje za kordonem hitlerowskim, przedostają się jednak zagranicę, mimo, iż ogromny aparat szpiegowsko-cenzuralny działa dostatecznie sprawnie, by prawda o Hitlerji nie przedostawała się do Europy.

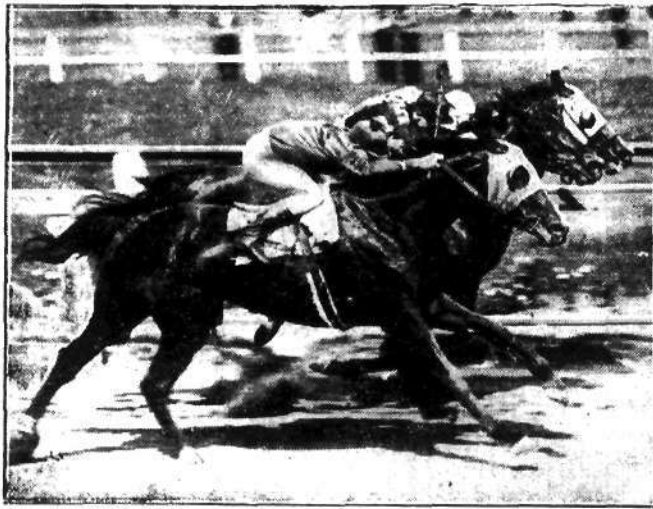
Ostatnio „Morning Post” zamieszcza

Przed skokiem do wody



Na brzegu basenu przed skokiem do wody upozowana wdzięcznie artystka filmowa Adrienne Ames pozwala uwiecznić na kliszy swój najnowszy biżu - niebieski kostium kąpielowy.

Rzadki finisz



Podczas wyścigów w Long Island w jednym z biegów trzy konie przyszły łeb w łeb, wobec czego nagrodę podzielono na trzy części. Zdjęcie powyższe zrobione było z boku i stało pozorna różnica odległości między łbami końskimi.

Lord Cecil do gubernatora Schnee o sytuacji Żydów w Niemczech

Lord Robert Cecil, jako prezes kongresu T-stw przyjaciół Ligi Narodów wystosował do kierownika delegacji niemieckiej na ten kongres b. gubernatora Schnee następujący list:

— Przez związek międzynarodowy Lig przyjaciół Ligi Narodów jestem upoważniony do zakomunikowania delegacji niemieckiej wrażeń, jakie wywierają pewne wypadki w Niemczech, a osobliwie zarządzenia przeciwko obywatelom niemieckim Żydom. Nasza Liga nie ma ani prawa, ani zamiaru wręcać się do wewnętrznych spraw tego lub innego kraju, ale stwierdza, że wypadki te budzą głęboki niepokój we wszystkich częściach świata, a szczególnie w Europie i w Ameryce. W wielu krajach, a do nich należy i ten, który ja reprezentuję (Anglja) wypadki te powstrzymały rozwój sympatii i prądów pojednawczych w stosunku do Niemiec; prądów, które stopniowo poczynały zajmować miejsce po

wojennych wrogich uczuć. Nasza Liga nie może aprobować zarządzeń wymierzonych przeciw tej lub innej grupie obywateli, gdyż takie zarządzenia nie tylko są sprzeczne z duchem paktu Ligi Narodów, ale i z rozwojem kultury zachodniej ostatnich stuleci. Nasz związek widzi w tem powrót do wiary w gwałt, pozbawionej ducha sprawiedliwości.

Na zakończenie lord Robert Cecil oświadcza, że nie nie mogło by lepiej wpłynąć na obudze nie przyjaznych uczuć dla Niemiec, niż zapewnienie, że w przyszłości wszyscy obywatele niemieccy bez różnicy rasy, języka i światopoglądu będą korzystali z jednakoowego traktowania przez prawo.

B. gubernator Afryki niemieckiej p. dr. Schnee na list ten nie odpowiedział, bo prawdopodobnie niemieckie T-stwo przyjaciół Ligi Narodów będzie rozwiązane.

„Kościół na kołach”

Osobliwość wystawy w Chicago

Na światowej wystawie w Chicago wielkie zainteresowanie licznie zwiedzających wywołuje m. in. „Kościół na kołach”.

Jest to kaplica - samochód, należąca do stowarzyszenia misyjnego „Catholic Church Extension Society”, która przebyła w krajach misyjnych już

przeszło 100.000 mil ang. Ten jedyny w swoim rodzaju kościół po wystawie powróci do misji do których należy.

Samochód składa się z kaplicy, posiadającej ołtarz, 70 miejsc siedzących, konfesjonał, stację Męki Pańskiej oraz mieszkanie dla kapłana.

Co wróżą gwiazdy na dzień 9 lipca?

Myśli poważne i nastroje niezbyt miłe

Już wczesne godziny ranne mogą nam przynieść jakieś niepokoje w związku z korespondencją, podróży lub młodzieżą. Nie jest to odpowiednia pora do wyruszenia w podróż, co do rezultatów której nie posiadamy dostatecznej pewności.

Dzień dzisiejszy może nam przynieść zainteresowanie sztuką i życiem ducha, stosunkami towarzyskimi lub sprawami społecznymi; idee bardziej demokratyczne i humanitarne, oraz chęć poprawy warunków swej egzystencji, i wpływnia na swe otoczenie w celu podniesienia go na wyższy poziom.

Nadaje się do obcowania z ludźmi uczonymi i subtelnymi, do poważnych studiów lub rozmyślań i do studowania natury ludzkiej. Mniej pomyślny jest natomiast dla spraw miłości i przyjaźni, obcowania z osobami wyżej stojącymi i zawierania nowych związków.

* Zwłaszcza między godz. 13-ą a 14-ą może się zaznaczyć niezadowol...

RADJO WARSZAWSKIE

NIEDZIELA
WARSZAWA, (Dług. fal 1411.8 m.).
 10.15: Nabożeństwo we Łwowa.
 11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
 12.15: Poranek muzyczny.
 14: Odczyt: „Pamiętań rozchodzie żyć z przychodem w zgodzie”. 14.20: Płyty. 14.45: Odczyt: „Miodobranie”.
 15.05: Koncert popularny z Krakowa dla rolników.
 16: Radjotygodnik dla młodzieży.
 16.15: Pogawędka dla dzieci: „Czego się Janek i Franek dowiedzieli o policji”.
 17: Odczyt: „W jaki sposób fundusz pracy służy rolnikowi”. 17.15: Polska muzyka ludowa z Ciechocinka.
 18: Nieszpory z klasztoru O. Bernardynów w Dukli.
 19: Słuchowisko z Wina: „Trujące grzyby”.
 20: Koncert muzyki lekkiej, poświęcony Fr. Leharowi.
 21: „Skrzynka pocztowa techniczna”.
 21.15: D. c. koncertu.
 22: Muzyka taneczna z Ciechocinka.

22.45: D. c. muzyki tanecznej z Ciechocinka.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA, (Dług. fal 1411.8 m.).
 7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy rano wstają zorze”. 7.05: Gimnastyka.
 7.20: Płyty. 7.30: D. c. płyt. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego.
 11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
 12.05: Płyty. 12.35: D. c. płyt.
 14.55: Płyty.
 15.15: Płyty. 15.35: D. c. płyt. 15.50: Utwory taneczne w wyk. Raie da Costa.
 16: Koncert popularny z Ciechocinka.
 17.15: Koncert wokalny.
 18.15: Odczyt: Formy oddziaływania na poziom cen rolniczych”. 18.35: Recital fortepianowy Wl. Burkatha.
 19.40: Feljton literacki: „Szlakiem powieści polskiej”.
 20: Opery Moniuszki: „Flis” i „Verbum nobile”.
 22.15: Muzyka taneczna. 22.40: D. c. muzyki tanecznej.

Wreszcie się pobrali...

Jak w powieści: siła i wdzięk

Tyle razy mówiło się i pisało już o tej parze. Kursowały o nich najprzeczniejsze zdania.

On, to sława bokserów niemieckich Max Schmeling, olbrzym o kędzierzawej czuprynie i dobrodusznym uśmiechu.

Ona, Czeszka z pochodzenia o prawdziwym imieniu i nazwisku Anna Ondrak, występująca jako Annie Ondra na ekranach świata. Wszyscy znamy jej okrągłą twarzyczkę o okrągłych oczach, podwiniętych rzęsach i pulchnych usteczkach; twarzyczkę, która wprowadziła na długo modę dziecięca do urody kobiety nowoczesnej.

O tej to parze mówiono i pisa-

no wiele sprzeczności. Każdy ich pocałunek i każda sprzeczka odbijały się głośnie echem na szpaltach dzienników.

I teraz wreszcie nastąpił „happy end” tej historii.

Annie Ondra i Max Schmeling pobrali się w Berlinie.

Rozradowany tłum czekał na nich przed urzędem stanu cywilnego, gdzie wzięli ślub. Uradowany tłum zapomniał nawet, że ich uzbieniec dał się pobić ostatnio żydowskiemu bokserowi Baerowi, zapomniał także, że według wskazań Hitlera może to niedobrze, gdy olbrzym i silacz czystej rasy, germańskiej żeni się ze... Słowianką obcej krwi. Zrobiono im owa-

Powietrze, które zabija

Tortury mieszkańców wielkich miast

Professor wydziału medycznego w Ljonie, Garenne, po zbadaniu zawartości powietrza w miastach doszedł do wniosku, iż powietrze miejskie przesycone cząsteczkami kurzu, pyłu węglowego i rozmaitych osadów jest równie zabójcze dla płuc ludzkich jak gazy trujące. Według obliczeń prof. Garenne w Paryżu np. osiada co rok na dachach, ulicach i ścianach domów zgóra 160.000 kilogramów pyłu powietrznego.

Prawie zawsze mgła, która wisi w pewnych porach dnia nad każdym wielkim miastem, powstaje na skutek zawieszenia w powietrzu mikroskopijnych cząsteczek pochodzenia nieorganicznego. Cząsteczki te, ostre jak igły, rozmiarami swoimi nie przekraczają rozmiaru bakcyla, t. j. mierzą wszystkiego tysięczną część milimetra. Poza to w powietrzu unoszą się cząsteczki pochodzenia organicznego w postaci mikrobrów, grzybków etc.

Drobinki pochodzenia mineralnego dostają się do płuc, stamtąd automatycznie przenikają do naczyń limfatycznych, gdzie gromadząc się wywołują objawy sklerozy. Wreszcie drobniutkie kropelki oparów i mgieł jesiennych unoszą się sobą mikroby chorobotwórcze; w ten sposób szerzą się choroby epidemiczne takie, jak grypa, bronchit, angina i t. d.

Ilość powietrza, którą zużytkowują codziennie płuca człowieka, przewyższa sześciokrotnie ilość pożywności wchłanianej przez żołądek. Stąd więc łatwo odcenić, jak doniosłe znaczenie dla zdrowia mieszkańców ma jakość i skład powietrza, którym oddychają.

W konsekwencji prof. Garenne nawołuje zarządy miejskie do zajęcia się tą sprawą i do zainstalowania laboratoriów w celu stałego badania zawartości powietrza.

Jako środek praktyczny częściowego chociażby oczyszczenia powietrza ze szkodliwych składników, proponuje prof. Garenne zaopatrzenie wszystkich kominów w mieście w urządzenia elektryczne, zatrzymujące i pochłaniające popiół, dym i kopeć.

Aresztowanie lekarzy-„zdrajców”

Oddziały szturmowe wraz z agentami tajnej policji dokonywały wczoraj w Berlinie aresztowania 50 berlińskich lekarzy za „zdradę stanu”.

Lekarze ci byli zorganizowani pod nazwą „Beratungsstelle für Aerzte” i w połączeniu z berlińską gminą żydowską stanowili — jak mówi komunikat — „nowy związek marksistowsko-komunistyczny - anarchistyczny”.

Komunikat mówi, że organizacja ta była „centralnym źródłem propagandy antyniemieckiej, znalaziono wiele kompromitującego materiału, a nawet dokumenty stwierdzające, że namawiano do aktów sabotażu przeciw obecnemu narodowo - rewolucyjnemu rządowi niemieckiemu”.

Sledztwo ma być prowadzone energicznie, a po zakończeniu sledztwa ma być wytoczony całemu związkowi proces o zdradę stanu i sabotaż rewolucji hitlerowskiej.

Małpa żąda odszkodowania

Niezwykły proces paryski

Pierrot jest małpa. Ale nie była jaką. Jest małpa tresowana, która dzięki swym zdolnościom może odzwiercać odpowiedzialne role w filmach.

Właścicielem Pierrota jest pan Bertholet. On to przywiózł mądrego małpę z Afryki i wykształcił ją zna konicnie.

Pewnego dnia p. Bertholet otrzymał od jednej francuskiej wytwórni filmowej następujący list:

Szanowny Panie!

Czy nie użyłby pan nam swego małego wychowanka Pierrota do nakręcenia filmu p. t. „Karłoman”? Warunki zakomunikujemy panu ustnie.

P. Bertholet udał się do wytwórni i wyszedł stamtąd z podpisanym kontraktem w reku. Zgodnie z tym kontraktem, Pierrot miał brać udział w komedii, której akcja dzieje się na wyspie podzwrotnikowej, komedii bynajmniej nie historycznej, jak to można było błędnie sądzić z tytułu. Scena kulminacyjna, w której miał grać Pierrot, była chwila, kiedy małpa wdrapuje się na palmę kokosową i stamtąd rzuca orzechy kokosowe na głowę bohaterów obrazu.

Wyspa podzwrotnikowa miała się, oczywiście, znajdować znacznie bliżej Paryża, niż prawdziwe wyspy pod zwrotnikiem. Wybrano na ten cel uroczą miejscowość na Riwierze francuskiej. Nie rosła tam, co prawda, palmy kokosowe, więc obrano zwykłą palmę i zamiast orzechów kokosowych umieszczono ich imitację z waty, by nie robić krzywdy bohaterowi.

Wszystko przewidziano, prócz jednego. Palma miała sękaty i kłójący pień i Pierrot za nic nie chciał się tam wdrapywać. Rozgniewany kierownik zdjęć z miejsca wymógł małpie i odesłał ją do Paryża bez żadnego odszkodowania.

Stąd proces. W imieniu poszkodowanego Pierrot przemawiał adwokat, żądając jakiejś rekompensaty za zerwanie umowy. W sali sądowej odegrał się nawet zabawny eksperyment. Ustawiono tam podobne drzewa kokosowe i kazano małpie wdrapować się na nie. Usłuchała bez wahania, jak gdyby czując, że od tego zależy wygrana jej sprawy.

Charakterze oskarżonych występowały zwierzęta. Słynny był np. proces, w którym skazano na śmierć koniki polne za to, że przyczylniali się do zniszczenia zasiewów.

Czemuż więc raz małpa nie ma występować w roli oskarżyciela?

Pierrot wygrał proces. Otrzyma odszkodowanie za zerwanie kontraktu od wytwórni.

Model dla rzeźbiarza



Gwiazda filmowa June Vlosek obdarzona jest tak harmonijnymi liniami ciała, że śmiało mogłaby służyć za model dla rzeźbiarza.

Rada Izby Rolniczej pracuje

Przy udziale p. wojewody Kościalkowskiego odbyło się pierwsze posiedzenie rady przybocznej przy komisarzu białostockiej Izby Rolniczej. Zebranie zajął p. Wojewoda, podkreślając doniosłość zadań, jakie Izba Rolnicza ma do spełnienia. Komisarz izby, w krótkim referacie przedstawił rozwój prac prowadzonych przez ministerstwo rolnictwa nad podniesieniem rolnictwa — od momentu odzyskaniu Niepodległości przez Państwo Polskie — aż do chwili obecnej, oraz zaznajomił członków rady z obecnym stanem organizacyjnym białostockiej Izby Rolniczej.

Następnie dyrektor Izby przedstawił sprawozdanie z dotychczasowych poczynań izby i omówił program prac na najbliższą przyszłość. W programie ujęte zostały wszelkie działy prac izby, a więc: przysposobienie rolnicze, akcja gospodarstw przykładowych, organizacja kół gospodyń wiejskich, doświadczalnictwo, ochrona roślin i walka ze szkodnikami i chorobami, oraz wszelkie gałęzie hodowli, a szczególnie sprawa hodowli owiec, jako mająca wybitne znaczenie na terenie naszego województwa. Ustalono rów-

niez stosunek izby do związku izb rolniczych i do wojewódzkiej komisji przysposobienia rolniczego.

Przy poszczególnych punktach toczyła się dyskusja, w wyniku której szereg spraw konkretnie ustalono. Następnie zebrania rady przybocznej będą sporadycznie zwoływane w niewielkich odstępach czasu celem przedyskutowania i ustalenia ścisłego programu prac izby w poszczególnych działach.

Rocznica urodzin króla Stefana Batorego

Przy udziale pp.: wojewody M. Zyndram Kościalkowskiego, arcybiskupa prawosławnego ks. Aleksiego, ks. szambelana Olszanieckiego, zastępcy dowódcy O. K. III gen. Dmorawińskiego, szefa sztabu O.K. III pułk. Perkowicza, prezesa grodzieńskiego sądu okręgowego Giedroycia i innych osobistości — odbyło się w Grodnie zebranie komitetu uczczenia króla Stefana Batorego. W pierwszym rzędzie omawiano sprawę przy-

gotowań do obchodu przypadającego w dniu 27 września b.r. rocznicy urodzin wielkiego króla. Będzie to właściwie zapoczątkowanie uroczystości, jakie zorganizowane zostaną z chwilą ukończenia odbudowy zamku króla Stefana Batorego nad Niemnem. Nie będą one miały tylko lokalnego charakteru, lecz stanowić będą hołd całej Polsce, a nie tylko Polski, dla wielkich zasług Batorego.

Zasłużony działacz polityczny w Białymstoku

W dniu wczorajszym przybył do Białegostoku p. Piotr Szumow rodem z Grodna, znany działacz polityczny i bojownik P. P. S. z terenu Warszawy, Grodna i Białegostoku z lat rewolucji 1905 r., oraz jeden z za-

łożycieli P.P.S. Rodowity rosnają (syn rosyjskiemu urzędnika w zarządzie majątków państwowych) — z zaparciem oddawał się pracy, zmierzającej do oswobodzenia Polski z pod jarzma carskiego. Szczególnie znany jest na terenie Grodna gdzie brał niezwykle czynny udział w pracach konspiracyjnych, prowadząc nielegalnie bibliotekę i urządzając odczyty, na które przyjeżdżali Józef Piłsudski, Niemcewicz, Przybyszewski, Perl i inni. W nielegalnych zebraniach robotniczych urządzanych przez Szumowa, brało udział do 2 tysięcy osób. Dzięki energii Szumowa Grodna, Białystok, Wilno, Brześć, Suwałki stały się ośrodkiem ruchu socjalistycznego do tego stopnia, że odbywały się nawet posiedzenia komitetu centralnego P. P. S. na które również przybywał p. Józef Piłsudski.

Kolejarze — dzieciom

W Horodniance nastąpiło otwarcie zorganizowanych przez kolejowy komitet dożywiania dzieci w Białymstoku półkolonij letnich dla dzieci pracowników kolejowych, sierot po kolejarzach i dzieci bezrobotnych kolejarzy. Półkolonie dostępne są dla wszystkich za opłatą: dla kolejarzy 6 zł. i niekolejarzy 9 zł. za cały 6-cio tygodniowy okres. Dzieci rodziców niezamożnych od opłaty zwolnione.

Dzieci odjeżdżają każdorazowo pociągami z Białegostoku o godz. 7.40 rano, powrót o godz. 4.20 po południu. Czas na półkolonijach spędza pod fachowym kierunkiem freblanek. Na półkolonijach dzieci otrzymują śniadanie i obiady.

Zapisy nadal przyjmuje i udziela informacji „Przedszkole” K. P. W. ul. Dąbrowskiego 30.

Sprostowanie

Trzecie zdanie w drugiej szpalcie zamieszczonego we wczorajszym numerze „artykułu p. t. „Zyciowej uwagi i ostrzeżenia na przyszłość” winno brzmieć, jak następuje: „Poprzez stajemy tylko w odniesieniu do tego na stwierdzeniu faktu, iż ta część ludności niemieckiej jest elementem obcym i nieprzyjaznym Narodowi i państwowości polskiej.”

Na gorącym uczynku

W szopie przy ul. Dąbrowskiego 26 zastano na gorącym uczynku potajemnego uboju ciętą Izaaka Sucharenko (Odeska 24), który jest podejrzany o trudnienie się potajemnym ubojem zawodowo.

Zasłabnięcie

Obok domu Nr. 70 na ul. Nowo-Warszawskiej zasłabła nagle i upadła na chodnik, doznając lekkiego potłuczenia żebraćka, Anna Leszczyńska (Dojnowska 50). Do nieprzytomnej wezwano pogotowie magistratu, które ją odwoziło do szpitala Zydowskiego. Ze względu na wycieńczenie i podeszły wiek stan zdrowia Leszczyńskiej jest ciężki.

Bagnetem

Na zabawie w dniu 25 grudnia ub. r. powstała bójka, w czasie której Adam Sokolowski wyrwał strzelcowi 42 p.p., Wacławowi Sokolowskiemu, bagnet i zadał mu kilka ciosów w lewą nogę. Skazano go za to na 6 miesięcy więzienia.

Dyżury nocne aptek

Dzisiaj pełni dyżur apteka: E. Wilbuszewicza, R-k Kościuszki 17.

Nocne pogotowie lekarskie

tel. 5-03 „Linax Hacedek”.

ODCISKI
ZGRUBIAŁA KÓRĘ I BRODAWKI
UZYWA BEZ BÓLU I BEZPOWROTNIE
KWAWIOL
A. P. KOWALSKI

LECNICA
dla przychodzących chorych
Białystok, Sienkiewicza 3. Tel. 1-38
Przyjęcia lekarzy specjalistów
W chorobach godziny
Skóry, weneryczn. i niemocyj 1-217-8
Dzieci 2-3
Wewn., serca i przem. mat. 1-21/2, 4-5
Kobiecych i akuszerji 11-115-6
Porady dla ciężarnych 1-2
Neurologów 1-2
Gardła, uszu i nosa 4 1/2-5 1/2
Choroby oczu 6-7
Chirurgia | wtorki i piątki | 1-2
Pęcherza i dróg mocz. | czwartki | 3-4
Dentystyka. Choroby jamy ustn. | 4-7
Analizy moczu, krwi itd. Zastr. | 9-7
Porady i badania przedślubne
WIZYTA 3 zł.

Dr. M. Kanel
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-8.
Kobiety od godz. 4-5 p.p.
ul. Sienkiewicza 37 (partier) tel. 5-95.

3 place pod budowę, róg szosy
Zambrowskiej i przelaz
dłuzenie ul. Mickiej
Szczególnie tania sprzedaż.
Wiadomości:
ul. Fabryczna 43.

O uruchomienie fabryki w Supraślu

W inspektoracie pracy w Białymstoku toczyły się pertraktacje w sprawie likwidacji zatargu pomiędzy fabryką Cytrona w Supraślu z jednej strony, a Związkiem Przemysłowców i włókniarzami z drugiej strony. W naradach brali udział: delegowany z Warszawy przez głównego inspektora pracy, p. Klotta, p. insp. Ponier, p. insp. Fedeki, przedstawiciele: Zw. Przemysłowców, fabryki Cytrona i związków robotniczych. Jak wiadomo — zarówno Zw. Przemysłowców jak i związki robotnicze — stoją na stanowisku, że podpisana dn. 15 ub. m. umowa zbiorowa winna obowiązywać i fabrykę Cytrona, z tym, że w stosunku do plac w Białymstoku obowiązujące stawki są niższe o 8%. Fabryka Cytrona upierała się początkowo przy tem, że obowiązywać ją

powinna umowa indywidualna. W toku narad przedstawiciele jej zgodzili się na zasadę umowy zbiorowej, zaproponowali jednak stawki, daleka niższe od przewidzianych w cenniku, obniżonych o 8% plac. Na to zarówno przedstawiciele Zw. Przemysłowców jak delegaci związków robotniczych i robotników supraślskich zgodzić się nie chcieli, i pertraktacje nie dały wyników.

34 tys. zł. dla Grodna

Urząd wojewódzki udzielił powiatowemu zarządowi w Grodnie pożyczki z Funduszu Pracy w wysokości 34.000 zł., która zużyta zostanie na zatrudnienie bezrobotnych przy budowie i naprawie dróg.

Z. U. P. P.

Biuro inspektoratu Z. U. P. P. w Białymstoku zostało przeniesione na ul. Złotą 9 m. 4.

W ciągu m-ca lipca z powodu urlopu p. insp. Stan. Kossaczewski interesantów nie przyjmuje.

Samobójstwa

Wystrzałem z karabinu rosyjskiego popełnił samobójstwo miesz. wsi Malinowo-Nowe, gm. Czerwin pow. łomżyńskiego 24-letni Zygmunt Karczmarczyk. Przyczyną samobójstwa były nieporozumienia rodzinne.

W mieszkaniu swym przy ulicy Dr. Noniewicza 12 w Suwałkach wystrzałem z rewolweru w usta pozbawił się życia sierżant 29 Baonu K.O.P. — 35-letni Michał Biskup. Przyczyną samobójstwa były niesnaski rodzinne.

Sekret powodzenia

Jeżeli restaurator chce aby jego lokal miał powodzenie, musi przedewszystkiem położyć ogromny nacisk na jakość jedzenia. Poza to, powinien być zawsze przygotowany na każdy rodzaj publiczności. Ponieważ wiele osób na okres letni przychodzi na jarskie obiady, powinien każdy restaurator być przygotowany z dużym wyborem dietetycznych dań, poza zwykłą kuchnią. Minęły już czasy, kiedy przychodziłszy do restauracji na kilkugodziną ucztę z kilkunastu dań. Nasze ruchliwe życie wymaga dobrego lecz przedewszystkiem lekkiego pożywienia.

Polski Monopol Tytoniowy też pomyślał o wymogach swych palaczy. To też fabrykuje obecnie chemicznie odnikotynowane papierosy dla wygody tych palaczy, którzyby chcieli na okres letni odpocząć od nikoty. Ważna to jest wiadomość dla panów sportsmenów, którym zalecono zmniejszenia palenia lub całkowitego zaniechania palenia na okres treningów.

Obecnie są w sprzedaży odnikotynowane „Ergo”, „Egipskie” i „Przednie Egipskie”. Każdy inny gatunek można dostać na zamówienie (500 sztuk) za dopłatą jednego grosza od sztuki.

Ulgowe opłaty telefoniczne

Ministerstwo poczt i telegrafów przedłużyło na okres dalszych trzech miesięcy t. j. od 1 lipca 1933 r. do 30 września b. r. ulgi przy opłatach za założenia i przeniesienia telefonów P. A. S. T. w Białymstoku, miażdżenie: przy wplacie zgóry, bez rozkładania na raty, założenie ściennego telefonu kosztować będzie 90 zł. zamiast 100 zł.; zniżki przy przeniesieniach telefonów: w tym samym pokoju zamiast 20 zł. — 15 zł. do innego pokoju zamiast 28 zł. — 20 zł. do innego lokalu w tym samym budynku zamiast 35 zł. — 25 zł. do innego budynku w tej samej posesji zamiast 75 zł. — 50 zł.

KRADZIEŻE

Do mieszkania Majryma Margolisa (Polna 6) dostali się przy pomocy podrobionych kluczy złodzieje i skradli: damskie palto karakulowe i dwie sztuki płótna łącznej wartości około 2 tys. zł.

Wylamawszy kłódkę od budki, w której przechowywany jest sprzęt sportowy Żydowskiego klubu sportowego „Promień” przy ul. Branickiego, nieznan sprawcy skradli 4 piłki sport. wartości 60 zł.

Sierz. 42 p.p., Janowi Nowakowskiemu skradziono pozostawiony przed lokalem Okręgowego Ośrodka W. F. (Legionowa 6) rower firmy „Ropol” wartości 40 zł.

Leokadii Czarneckiej (Anielska 28) skradziono przy zbiegu ul. Surazkiej i Pięknej z kieszeni portmonetkę, zawierającą 10 zł.

Piotr Switłok z Woli Rzezyckiej pow. tarnobrzskiego oskarżył Wolfa Londona (Białystok, Rynek Kościuszki) o przywłaszczenie paczki z garderoba.

Z pracowni stolarskiej Bazylego Trybilo (Bema 94) przy ul. Poleskiej 42 dokonano kradzieży narzędzi.

Bataljon pracy

Legion Młodych organizuje na terenie m. Białegostoku, bataljon pracy, w którym ma być zatrudniona znaczna ilość bezrobotnych, i wzywa bezrobotnych do zgłaszania się w sekretariacie organizacji przy ul. Legionowej Nr. 2 w godz. od 18-ej do 20-ej.

Z woj. Komitetu finans.-rolnego

Pod przewodnictwem p. wojewody Mariana Zyndram-Kościalkowskiego odbyło się posiedzenie wojew. komitetu finansowo-rolnego. Uchwalono wydać przychylną opinię co do celiowości parcelacji oddzieleniowej maj. Kisielnica w pow. łomżyńskim, a wysokość opłaty na rzecz woj. komitetu finansowo-rolnego uzależnić od wartości obiektu rolnego, będącego przedmiotem danej sprawy.

Zabawa ogrodowa

Przypominamy, iż dziś o godz. 4-ej p.p. odbędzie się w ogrodzie miejskim zabawa ogrodowa zarządu oddz. w Białymstoku Stowarzyszenia b. więźniów politycznych d. Frakcji Rew. W programie wiele ogromnie ciekawych atrakcyj jak: przedstawienie, koncert mandolinistów, orkiestry dętej i t. p. Całkowity dochód przeznaczony jest na cele Stowarzyszenia.

Dolar — 6 zł.

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku płacił wczoraj za dolary 6 zł. Podaż duża.

Informacje w sprawie organizacji:

a) Liceum Handlowego,
b) Roczego Kursu Handlowego dla maturzystów

są udzielane w kancelarii Szkoły Handlowej w Białymstoku ul. Fabryczna Nr. 39 od 11-ej do 12-ej codziennie prócz niedziel i świąt do dnia 10-go lipca r. b.

KOWALSKINA
USUWA NAJOPORCZYWSZE BÓLE GŁOWY
FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA KOWALSKICH WARSZAWA

Dr. A. ADAMOWICZ
Choroby: skórne, weneryczne, płciowe (niemocyj)
Przyjmuje w gabinecie
Dr. A. GURWICZA
BIAŁYSTOK, Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 6-40
od godz. 10 do 1-ej i od 4-ej do 8-ej wiecz.

ODCISKI Z KORZENIAMI

Naco męczyć się, zarzekać:
Niema celu wcale zlewać.
„LEBEWOHL” odciski leczy.
Z korzeniami je niweczy.
(Zadać we wszystkich apt. i skl. apt. wyraźnie **LEBEWOHL** Wyrób krajowy.)

DOKTOR Leon KRYŃSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5:30-7:30
Białystok, Piłsudskiego 33, tel. 5-67

PRZEDSTAWICIELSTWA z branży włókienniczej
poszukuje reprezentant poważnej Fabryki w Łodzi na Pomorskie i Pomorze. Posiada własną składnicę w Poznaniu. Referencje do usług.
Oferty do administracji „Dziennika Białostockiego”, Białystok, R.-Kościuszki 1.

FLURIN

Karaluchy, prusaki i t. p. robactwa — to szereg chorób i różny chorób zakaźnych. Należy je doszczętnie wyteplić tylko przy pomocy niezawodnego i radykalnego środka, jakim jest **FLURIN**
Zadać we wszystkich aptekach i składach apt.

SUDOR PŁYN
„A. P. KOWALSKI”
USUWA **POTIEMILA WON**

PRECZ Z NASZYMI WROGANI!

Karaluchy, prusaki i t. p. robactwa — to szereg chorób i różny chorób zakaźnych. Należy je doszczętnie wyteplić tylko przy pomocy niezawodnego i radykalnego środka, jakim jest **FLURIN**
Zadać we wszystkich aptekach i składach apt.

Dr. A. KENIG
UROLOG
Choroby nerek, pęcherza i moczopłciowe
BIAŁYSTOK
Kilńskiego 13, tel. 13-91.

MODERN Początek: 4⁰⁰
Ceny od 54 gr.
Najnowszy film dźwiękowy

KRÓLOWA SZYBKOCI
w rolach głównych
MADGE EVANS
CONRAD NAGEL
Tysiące komicznych sensacyjnych scen

NA SCENIE TYLKO DZIŚ
CHÓR ROSYJSKI
Pieśni katangi i ludowe
Insencjacje, romansy cygańskie
Tańce rosyjskie
oraz **WŁADZIO ZWIRLICZ**